CENA groszy **25** wraz z dodatkiem, a bez dodatku **10** groszy

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 156 (8384) Niedziela, dnia 11 lipca 1926 r. Rok XXXIV

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 10 lipca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	750.0
2) Kierunek wiatru	E.
3) Siła wiatru	1m/s
4) Stan nieba	pogodnie.
5) Wilgot. bezwzględna	13.1
6) Wilgot. względna	80%
7) Temp. powietrza	+19°.1
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej d.)	+26.5
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej d.)	+16.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p	+ 1.92

Z Sejmu.

Obrady komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 10. Od godziny 11 rozpoczęły się dalsze obrady komisji konstytucyjnej nad sprawą zmiany konstytucji w obecności ministra sprawiedliwości, Makowskiego.

Dyskusję nad referatem posła Chacińskiego, rozpoczął poseł Dębski.

W przemówieniu swojem poseł Dębski dążył do zbliżenia projektu rządowego i poselskiego, wypowiadając się jednocześnie przeciw zbyt daleko posuniętym, jego zdaniem, projektom rządowym, dotyczącym dekretowania z mocą prawa. Następnie wypowiedział się za podniesieniem wieku dla biernego i czynnego prawa wyborczego oraz skrytykował system proporcjonalności w ordynacji wyborczej. Przemówienie posła Dębskiego, który zajął krytyczne stanowisko wobec kilku punktów, a przedewszystkiem wobec projektu co do dekretowania należy uważać raczej za demonstrację, gdyż klub „Piasta" — jak wiadomo głosować będzie na plenum za wszystkiemi wnioskami rządowemi.

Następnie przemawiali posłowie: Wrona (Stronnictwo Chłopskie), Chrucki (ukr.), Dubanowicz (Ch. N). i Czapiński — PPS.

Min. Makowski do tej chwili nie zabrał głosu.

Do przerwy popołudniowej komisji ukończy dyskusję ogólną, a po południu przystąpi do dyskusji szczegółowej.

Dowiadujemy się, że posłowie należący do komisji konstytucyjnej a będący wybitnymi prawnikami, zastanawiali się przed posiedzeniem nad przekroczeniem przez posła Chacińskiego regulaminu sejmowego przez wygłoszenie w dniu wczorajszym referatu obejmującego nietylko projekty rządowe wniesione i odesłane do komisji, lecz również i projekty poselskie, które nie zostały ani odesłane do komisji ani nawet nie przeczekały 15 dni obowiązujących. Zdania co do tego były podobno podzielone. W każdym razie stwierdzić można, że komisja konstytucyjna zdaje sobie sprawę z przekroczenia regulaminu.

Według wiadomości kuluarowych, pochodzących od wybitnych członków komisji konstytucyjnej, uważać można, że wszelkie projekty rządowe otrzymają większość na plenum Izby, na którem odpadną przeważnie poprawki poselskie. W komisji natomiast prawdopodobnem jest, że przejda w głosowaniu wszystkie referowane przez posła Chacińskiego punkty.

Rano obradowała krótko komisja spraw zagranicznych która podzieliła referaty umów handlowych, które ministerjum spraw zagranicznych nadesłało do Sejmu uważając je za pilne.

Następnie poseł Niedziałkowski wystosował apel do prezesa komisji, aby zaprosił ministra spraw zagranicznych do wygłoszenia expose o polityce zagranicznej rządu przed komisją.

Wobec tego spodziewać się należy wygłoszenia w najbliższych dniach expose przez ministra Zaleskiego.

Straszna katastrofa kolejowa.

ŁODZ, 10. Między godziną 8 a 9-tą wieczorem na stacji Rogów miały się minąć dwa pociągi pośpieszne. Jeden z nich zdążał z Warszawy, a drugi z Krakowa. W okolicach Płyćwy i Rogowa na tym odcinku kolejowym znajduje się most, który poddano remontowi. Na skutek tego pociągi zmierzające ku Łodzi z Warszawy dyrekcja kolejowa przepuszcza przez jeden tor na bocznicę, by dać możność przepuszczenia pociągu biegnącego z Krakowa do Warszawy w czasie kiedy one spotykają się pod stacją Rogów.

Sygnał przed mostem nie odpowiada warunkom i nic też dziwnego, że stał się on jednym z powodów katastrofy.

W chwili nadejścia pociągu pośpiesznego z Warszawy droga wjazdowa między Płyćwią a Rogowem była zamknięta. Sygnał szwankujący wprowadził w błąd maszynistę pociągu z Krakowa, który powinien zatrzymawszy się przepuścić pociąg z Warszawy. Nie orjentując się po sygnale maszynista pociągu krakowskiego nie zatrzymał, podążając z całą szybkością właściwa pociągom pośpiesznych. Nie powiadomiony o wypuszczeniu pociągu krakowskiego zawiadowca następnego przystanku przepuścił pociąg warszawski wskutek czego nastąpiło zderzenie.

Dwa te pociągi zderzyły się pod Skierniewicami między Płyćwią a Rogowem. Dzięki jedynie szybkiej orjentacji obsługi kolejowej oraz hamulcom automatycznym zdołano powstrzymać impet, z jakim biegły naprzeciw siebie dwa pociągi. Zderzenie mimo to było bardzo silne.

Zupełnemu zniszczeniu uległy lokomotywy oraz całkowitemu zmiażdżeniu trzy wagony pulmanowskie. — W wypadku śmierć znalazły dwie osoby, których ciała wydobyto ze szczątków rozbitych wagonów. Osobami, które poniosły śmierć są p. Pawłowska i p. Nowak. Pozatem ciężkie uszkodzenie ciała odniosło 8 osób, a lżejsze kilkanaście. Nazwisk tych podróżnych nie zdołano jeszcze ustalić

Burza gradowa w żywieckiem.

ŻYWIEC, 10. Onegdaj przeszła tutaj wielka burza gradowa. Wielkość kulek gradu dochodziła do rozmiarów orzecha laskowego. Wszystkie zasiewy ogrodowizny zostały kompletnie zniszczone. Zaznaczyć należy, że klęski żywiołowe co jakiś czas nawiedzają powiat żywiecki, niszcząc dobytek a zbiory i tak już biednej tamtejszej ludności.

Nie było cholery w Landwarowie.

WARSZAWA, 10. Generalna dyrekcja zdrowia zawiadamia, że wiadomość o wypadku cholery w

Landwarowie okazała się nieprawdziwą. Lekarz powiatowy i komisja sanitarna, którzy na podstawie raportu posterunku policji udali się natychmiast na miejsce rzekomego wypadku stwierdzili protokularnie, że nie był to wypadek cholery lecz zwykły nieżyt kiszek.

Ziemia się obsunęła nad Lago Maggiore.

RZYM, 10. W Parnero na Lago Maggiore, skutkiem powodzi i nieustannych deszczów obsunął się kawał ziemi. Ofiar w ludziach nie było.

Niemców w Lidze Narodów powita sam Baldwin.

LONDYN, 10. Dzienniki podają, że przy przyjmowaniu Niemiec do Ligi Narodów na wrześniowej sesji w Genewie Baldwin sam wypowie powitalną mowę do delegacji niemieckiej. Dzienniki dodają, że mowa ta będzie posiadała niepospolitą doniosłość dla dalszego rozwoju stosunków między Niemcami i byłymi aljantami.

Rozstrzygająca bitwa w Chinach.

LONDYN, 10. Oczekiwany od dłuższego czasu atak zjednoczonych generałów Czansolina i Wupejfu przeciw generałowi Fengowi i armji narodowej, rozpoczął się przedwczoraj. Dotychczas wyniki walki są niepomyślne dla Fenga, który stracił 700 ludzi.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 10. Kurs dolara w obrotach prywatnych 9.30. Rubel złoty — 4.88 i pół. Poszukiwane są 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego.

Anegdota.

Czytamy w „Nowej Reformie":

Ukończona świeżo debata wstępna nad rządowymi projektami zmiany konstytucji dała obraz nowego i na pozór dziwnego ustosunkowania się stronnictw do rządu i jego planów. Z oświadczeń i wywodów leaderów wszystkich stronnictw okazało się, że rząd w swoich planach reformy konstytucji znajdzie silne poparcie u prawicy, natrafia na opór w centrum, a na zdecydowaną negację u lewicy. Plany rządu poparli narodowi demokraci, chrześcijańsko - narodowi i chrześcijańscy demokraci. Wypowiedziawszy sakramentalne formuły potępienia dla zamachu majowego, mówcy tych stronnictw z rozwiniętemi sztandarami przeszli na stronę projektów rządowych starając się po drodze rozszerzyć jeszcze i pogłębić plany redukcji parlamentaryzmu i wzmocnienia władzy wykonawczej. Jest w tem po stronie prawicy dużo realizmu politycznego i trudniej umiejętności przeistaczania przegranej w wygraną.... Oceniania ze stanowiska czystej sztuki politycznej ta gra ma swoje... artystyczne walory.

Kiedy się zamach przygotowywał i robił pod hasłem walki ze świeżo wybudowanym rządem prawicowym Witosa III-go, różni poczciwcy polityczni brali sprawę po prostu, jak ją im pokazywano i rozumowali, że teraz przyszedł kres na prawicę w Polsce że odtąd zacznie ona skakać tylko na... lewej nodze. Dodać należy zaraz, że ta poczciwość polityczna była rozmieszczona równocześnie na obu skrzydłach frontu politycznego. Na lewicy ujawniła się ona w formie entuzjazmu dla zamachu na prawicy wystąpiła na jaw jako rozpacz i bezgraniczne oburzenie na jego sprawców, ale i tu i tam płynęła z jednego i tego samego źródła, którem było całkowite niezrozumienie natury dokonanego przewrotu i jego koniecznych konsekwencji

Przypomina to anegdotę o dwuch kupcach którzy zalterowani wskoczyli do ruszającego z miejsca pociągu. Ochłonąwszy usiedli obaj podróżni naprzeciwko siebie i rozpoczęli zwyczajną rozmowę od pytań, dokąd który jedzie. Jeden oświadczył, że jedzie do Krakowa, a drugi, że do Lwowa... W tem miejscu obaj podróżni popadli w głębokie zamyślenie, którego wyniki jeden z nich sformułował niebawem w bystrej refleksji:

— Dziwna rzecz, pan siedzi tu i jedzie „nach Krukiew", a ja siedzę tu i jadę „nach Lembrik".

Otóż zupełnie podobnie ma się w tej chwili sprawa z prawicą i lewicą sejmową. Prawica jedzie do reakcji, znacznego ograniczenia praw sejmu, przedewszystkiem zaś do takiej ordynacji wyborczej, któraby jej jaknajprędziej ułatwiła zdobycie większości w nowym Sejmie, lewica zaś „dąży" w kierunku wprost przeciwnym — do rozszerzenia demokracji i pogłębienia" przewrotu majowego. Obie zaś jadą jednym i tym samym pociągiem, który ciągnie jedna lokomotywa, prowadzi jeden maszynista...

Wszystko wskazuje na to, że w tym wypadku lewicowy pasażer siedzi w fałszywym pociągu. — Omyłka jego polega na tem, że sądził on widocznie, iż każdy pociąg, który wyrusza z lewej strony dworca, musi tem samem także dalej jechać na lewo. Tymczasem pociąg jedzie całkiem wyraźnie na prawo. Co więcej on nawet w przeciwnym kierunku jechać nie może, bo tor jego położony jest na prawo.

Przewrót majowy był najtypowszym w świecie „pronunciamentem" wojskowym. Leży już w naturze zarówno w samej operacji tego rodzaju jak jej wykonawców, że nie może ona nigdy dawać konsekwencji lewicowych. Ci, którzy sądzą inaczej, mając ciągle przed oczyma obraz wojskowej rewolucji rosyjskiej, pozostają w błędzie. Nie rozróżniają bowiem między armją w stanie pokoju a armją w stanie wojny i to długotrwałej, które wprawdzie nazywają się tak samo, ale w istocie swojej są czemś zasadniczo odmiennem. Gdy rewoltuje armja w stanie wojny, to znaczy to, że jest ona wojną znużoną, że chce pokoju i dlatego usiłuje zniszczyć tę władzę, która ją zmusza do dalszego wojowania. Przy rewolcie armji w stanie pokoju instancje motywów są ułożone w kierunku prawie wprost przeciwnym... W każdym razie końcowym motywem jest tu nie osłabienie lub obalenie władzy lecz jej wzmocnienie, najbardziej przez ujęcie jej we własne ręce... Pangalos w Grecji reprezentuje dalszy ciąg przerwanych niedelikatnie przez Kemala paszę marzeń o „Wielkiej Grecji", i niesiony jest przez siły emocji, które te marzenia w społeczeństwie, przedewszystkiem w armji greckiej wywiązują. Primo de Rivera doszedł do władzy jako przedstawiciel oburzenia na nieudolne prowadzenie wojny z Riffenami i ponoszonej stąd klęski.

Przewrót warszawski w maju przedstawił zmodyfikowany typ działań Pangalosa i Primo de Rivery, a z rewolucją wojskową w Rosji oprócz nazwy nie miał nic wspólnego. Stronnicwa lewicowe które nie rozumiejąc tej różnicy, usiłowały przyczepiać swe wózeczki do rozpędzonej kwadrygi marszałkowskiej, już nazajutrz poodpadały od niej a dzisiaj z przerażeniem widzą, że ona je gotowa... stratować. Już w dwa, czy trzy dni po przewrocie przywódcy niektórych stronnictw lewicowych otrzymali w tej mierze ze strony najbardziej autorytatywnej wyjaśnienia, które zarówno pod względem dosadności formy, jak jasności zawartej w nich prostej myśli nie pozostawiały nic do życzenia.

Świeżo ukończona wstępna debata konstytucyjna rozprószyła ostatecznie wszystkie te nieporozumienia i złudzenia. Teraz już wiadomo, którym pasażerom służy naprawdę ten nowy w oficjalnym rozkładzie jazdy przewidziany pociąg, który teraz oto z szumem i hukiem jedzie środkowym torem polskiej rzeczywistości. Są to mianowicie pasażerowie prawicowi. Zrozumieli oni to dość szybko i jakkolwiek ze względów przyzwoitości udają dalej, że gniewają się na maszynistę, to jednak rozsiadają się w jego pociągu szeroko i wygodnie, przekonani, że nie przyjdzie im wysiadać ani prędko ani nagle i z pośpiechem. Lewicowemu pasażerowi zasię pozostała rola tego kupca z opowiedzianej wyżej anegdoty, który nie mógł zrozumieć, jak się to dzieje, że jeden i ten sam pociąg wiezie podróżnych zdążających w całkiem przeciwne strony...

Z Teatru.

„Jutro pogoda".

Ostatnią premjerą naszego Zespołu była znakomita wprost farsa amerykańska Avery Hapwooda p. t. „Jutro pogoda". Farsę tę niedawno wystawiało w Kaliszu amatorskie Koło Miłośników Sceny. Nie mogłem być niestety wówczas na przedstawieniu i nie mogę dlatego obecnie przeprowadzić porównania pomiędzy wykonaniem amatorów, a obecnem. Stwierdzić tylko mogę, iż Zespół wywiązał się z trudnego zadadania świetnie. Tempo akcji, ta najważniejsza niemal zaleta każdej farsy, utrzymane było przez cały przeciąg sztuki w odpowiedniem napięciu. „Jutro pogoda" dało pole do popisu (Billy) p. Kosteckiej i (Blanny) p. Wojciechowskiemu. Stworzyli oni bajeczną naiwną parę. Ich nieudolne usiłowania skompromitowania się, następnie nadzwyczaj umiejętnie przeprowadzona scena „urżnięcia się" w II akcie stały na najwyższym poziomie gry aktorskiej. Kierownicto Zespołu może śmiało urządzić konkurs â la Niewiarowska: w czasie przedstawienia, a zwłaszcza II aktu ten kto nie roześmieje się ani razu, otrzymuje nagrodę. Jest to bowiem wprost fizyczną niemożliwością. Zasługa to znakomitej budowy sztuki, a w pierwszym jednak rzędzie niezrównanego wykonania. P. Święcimska zupełnie dobrze przeprowadziła rolę despotycznej Lawji. Na bardzo wysokim poziomie postawił p. Jarema rolę Jacka. Wogóle pan Jarema każdą powierzoną mu rolę opracowuje nader sumiennie i daje zupełnie wykończone pod każdym względem typy. W niewielkiej roli Filipa bardzo miłym był p. Stabryło. Pokojówką w dobrym tonie, zalecającą się nieco do pana domu była p. Habrowska. P. Borkowski i ukrywający się skromnie pod trzema gwiazdami p. Olasz w rolach robotników Harrigana i Petera wykazali doskonałą umiejętność charakteryzowania się. Sztuka warta jest powtórzenia, aby najszersza publiczność mogła ją zobaczyć. Ken.

KRONIKA

10 LIPIEC	SOBOTA Amalji P. 7 Braci Mm. W. słońca g. 3 m. 27. Z. g. 7 m. 58. ☺ W. g. 3 m. 55 r. Z. g. 8 m. 17 w.

— Z Tow. Prawniczego. W wczorajszej wzmiance o wyborach do władz Tow. Praw. opuszczono wybór członków komisji rewizyjnej pp. Sędziego Sniechowskiego, mec. Królikowskiego oraz sędziego Kijewskiego, co nininiejszem Red. Gaz. Kal. dopełnia.

— Nowa placówka. W tych dniach zostało otwarte nowe pismo prowincjonalne w Łęczycy, mianowicie „Słowo Łęczyckie", redaktorem i wydawcą tego pisma jest p. Tadeusz Zieliński.

— Projekt założenia Szkoły Rzemiosł. Uznając potrzebę założenia Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, zadaniem której będzie obowiązek dostarczania społeczeństwu wykwalifikowanych rzemieślników, zawiązał się w naszym mieście Komitet, w skład którego weszli: pp. Jakób Brokman, Ignacy Bujnicki, Stanisław Bzowski,

Stanisław Chałupski, Kazimierz Czapski, Kazimierz Laskowski, Władysław Kolabiński, Mieczysław Michalski, Stanisław Rappak, Juljusz Sowadski, Rafał Stilter, Mieczysław Szarras, Jan Wojtaszewski, Witold Zaborowski.

Komitet w powyższym składzie odbył zebranie w dniu 2 b. m., omawiając sprawy związane z otwarciem i prowadzeniem szkoły.

Zbytecznem jest chyba dodawać, że powstawanie nowej placówki kulturalnej, która będzie miała na celu podniesienie poziomu rzemiosł w naszym kraju, jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

O ile Ministerstwo uwzględni nieodzowne żądania Komitetu, to szkoła będzie otwarta z początkiem roku szkolnego.

— **Majówka strażacka.** W niedzielę, 11 lipca, odbędzie się majówka Kaliskiej Straży Poż. Och. Zbiórka strażaków o godz. 7½ rano, wyjście na nabożeństwo o godz. 8, poczem wymarsz do lasu Winiarskiego. Najbliższe rodziny strażaków jadą wozami o godz. 9 rano za biletami, które od godz. 8 wydawane będą w gmaczu strażackim.

Strażacy, posiadający rowery, proszeni są udekorowanie takowych i przybycie z niemi na majówkę. Dozwolone białe mundury.

— **13 lat pracy lekarskiej.** W dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 13-letniej praktyki lekarskiej w naszym mieście D-r medyc. Salomea Wałchowiczowa.

— **Podziękowanie.** Hufiec Harcerski Żeński składa serdeczne podziękowanie J. W. P. Stojewskiemu, Starostwu, Magistratowi m. Kalisza, J. W. P. Kolabińskiemu, J. W. P. Deutschmanowi, J. W. P. majorowi Jessowi, por. Zielińskiemu i chorążemu Stefańskiemu za okazaną pomoc w urządzaniu kolonji IV drużynie im. Królowej Jadwigi w Kaliszu.

— **Zarząd Związku Zaw. Pracowników Handlowych,** Przemysłowych i Biurowych m. Warszawy Oddział w Kaliszu zawiadamia niniejszym, że Sekretarjat Związku został przeniesiony z ul. Warszawskiej na ul. Wrocławską № 32 II p. i jest czynny w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4 — 7 w.

— **Ze Szkoły Rzemiosł przy Stow. Rzem. żydów w Kaliszu.** W niedzielę dnia 11 lipca 1926 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu Szkoły Rzemiosł przy Stow. Rzem. Żydów w Kaliszu, Al. Józefiny 27 III, uroczystość z okazji zakończenia r. szkolnego, wystawy prac uczniowskich oraz rozdania świadectw absolwentom szkoły, na którą zainteresowanych ma zaszczyt prosić Dyrekcja Szkoły.

— **„Jutrzenka".** W sobotę, dn. 10 b. m. o godz. 3 p.p. odbędzie się Ogólna Zbiórka wszystkich oddziałów R. K. S. „Jutrzenka" na porządku dziennym b. ważne sprawy jak to: 1) Sprawozdanie z wycieczki, a zachowanie się orkiestry Z. K. G. S. 2) Utworzenie orkiestry 3) Sprawa popisu gimnastycznego i inne b. sprawy. Udział wszystkich członków pożądany. Członkowie sekcji kolarskiej i ci, którzy chcą się do takowej zapisać proszeni są o przybycie o godz. 4 popoł.

— **Plaga na plaży kaliskiej.** Piękna pogoda wyciąga tysiące ludzi za miasto, by się ogrzać na słonku po zimnych miesiącach maja i czerwca, lecz djabeł nie śpi. Panowie doliniarze przenieśli się też na plażę i okradają niemiłosiernie grzejących się tam mieszkańców. Dziwna rzecz, że złodziejaszki nie zabierają ubrań kąpiących, się a tylko torebki damskie z pieniędzmi i pugilaresy. Warto by zwrócić na to uwagę. Biedni kaliszanie doczekali się ładnej pogody i nie mają gdzie wykąpać się w rzecze — na plaży okradają, a kąpieli miejskich niema, bo chłopstwo nie pozwoliło Magistratowi urządzić powizorycznych kąpieli letnich.

— **Kastracja.** Niejaki Gramś Stanisław, lat 32, w dniu 2.VII udał się na wieś w stronę Piwonic, przeszedłszy za Piwonice podczas upału postanowił się ochłodzić i w tym celu wykąpał się, a po wykąpaniu położył się nad brzegiem i zasnął, przebudzenie zaś było straszne, albowiem nieznany jakiś osobnik podkradłwszy się do śpiącego powziął szatańską myśl, którą wprowadził w czyn odcinając śpiącemu lewe jądro. Straszny ból obudził Gramsia, który nie tracąc przytomności obwiązał szpagatem obcięte miejsce i brocząc krwią przyszedł do Szpitala św. Trójcy, przy drzwiach którego padł zemdlony.

— **Zamach samobójczy.** 23-letni Oleś wróciwszy z wojska udał się do swej Haleny i chciał aby jaknajprędzej udali się do parafji dla zawarcia ślubu. Ponieważ jednak Helenka poczęła się droczyć, jak to zwykle bywa, niedoświadczony Oleś sądząc że kto inny zajął jego miejsce w serduszku Heleni, chwycił butelkę z esencją w oczach lubej usiłował się otruć. Na krzyk dziewczyny przybiegł sąsiad, który wlał w gardło amatorowi gorzkich rzeczy pół litra mleka, powodując wymioty, a następnie odwiózł go do szpitala gdzie przepłukano mu żołądek.

— **Kradzież.** Dnia 8.VII-26 r. p. Marcińkowski Kazimierz zameldował w komisarjacie Pol. Pań., że mu skradziono 90 złotych. Sprawca kradzieży został przez pol. ujęty jest nim Woźniak Ignacy zam. przy ul. Ogrody № 26, gminy Kalisz. W. odesłano do Sądu Pokoju I Okręgu w Kaliszu.

— **Kradzież z wozu.** P. Berliner Fajbuś zamieszkały Nadnodna 16, zameldował o komisarjacie o kradzieży na N. Rynku z woza 2 sztuk towaru wartości 60 zł. Sprawcy zostali przez policję ujęci, są nimi Swiderski Mieczysław zamieszk. ul. Cmentarna 5 i Felenberg Zygmunt zam. ulica Podgórze 20, obaj zostali przesłani do Sądu Pokoju II Okręgu w Kaliszu.

— **Kradzież kur.** P. Szcześniak Tomasz zam. ul. Wązka 9 w Kaliszu, zameldował w komisarjacie o kradzieży 3 kur i królików z komórki wartości 25 zł. Dochodzenie prowadzi pol. pań.

Z KRAJU.

— **Nominacja wojewody łódzkiego.** Wczoraj rada ministrów przedstawiła prezydentowi do podpisu nominację p. Jaszczołta na wojewodę łódzkiego i p. Krachelskiego na wojewodę poleskiego.

— **Trzysta bankructw w Łodzi.** Od dnia 1 stycznia do 1 czerwca r. b. zgłoszono w sądzie handlowym łódzkim 150 postępowań ugodowych. Oficjalnych bankrutów ogłoszono niewiele, lecz faktyczna ich cyfra w ciągu 5 pierwszych miesięcy r. b. przekroczyła liczbę 300 przedsiębiorstw.

Ściągania podatków przez władze skarbowe odbywają się w całej pełni. Licytuje się towary, meble i urządzenia domowe kupców za 10 proc. istotnej ich wartości, aby choć częściowo pokryć zaległe podatki.

— **Nowy skandal.** W Skierniewicach natrafiono na ślad poważnych nadużyć darami amerykańskiemi, które swego czasu przychodziły do Polski dla najbiedniejszych.

Oto przed kilku dniami kontroler akcyzy, p. Czesław Karwiński, obserwując przedostawanie się tytoniu zagranicznego na rynek, natrafił na źródło, w którem wykryto 4.000 klg. tytoniu, wartości 60 tysięcy złotych. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał poważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Badany w tej sprawie dyr. Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości, skierniewicki urząd akcyzy delegował do dzierżawionego przez dyr. G rządowego majątku ziemskiego „Łaznów" w powiecie Brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji znaleziono cztery worki kakao i dosyć dużo kawy rozsypanej na strychu, oraz kapelusze, ubrania, buty, koszule i t. d. pochodzenia amerykańskiego.

Jednocześnie kontrola lotna I wydziału akcyzowego w Warszawie, z inspektorem Szypulskiem na czele, znalazła w mieszkaniu p. Grzymskiego kilkadziesiąt klg. tytoniu amerykańskiego. — Sprawę przekazano policji.

— **Ruch pociągów na linjach kolejowych w Polsce.** W pierwszym kwartale długość eksploatacyjna normalno-torowych linji kolejowych w Polsce wynosiła 17.087 kl., w tem 165 klm. odcinków zamkniętych dla ruchu.

Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 13.382.949 pociągo-klm, ruchu towarowego 9.889 go-klm, ruchu towarowego 9.889.898 pociągo-klm.

Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 341.746.206 osio-klm, wagonów taboru towarowego: ładownych 525.112.435 osio-klm., różnych 350.983.222 osio-klm.

Przeciąg ciężaru brutt: ruchu osobowego wynosił 2.804.832.000 tonno-klm, ruchu towarowego 7.085.595.000 tonno-klm.

Załadowano na stacjach kolei polskich 855.566 wagonów, przyjęto ładowanych od kolei zagranicznych 100.862 wagony.

Dane powyższe obejmują 9 dyrekcyj kolejowych, a mianowicie: warszawską, radomską, wileńską, poznańską, gdańską, krakowską, lwowską, stanisławowską i katowicką.

— **Cena paszportów zagranicznych na razie nie ulegnie zmianie.** Wczoraj rozeszły się pogłoski, że rząd zamierza, w związku z rezolucją senatu, obniżyć cenę paszportów zagranicznych. Jak się dowiadujemy pogłoska ta nie odpowiada narazie rzeczywistości. Rząd istotnie zamierza zrewidować wszystkie przepisy o paszportach zagranicznych. Czy z tej rewizji wyniknie obniżka ceny paszportów normalnych, to jeszcze nie wiadomo.

NADESŁANE.

Na marginesie odczytu p. Dudka „Nieco o naszej obecnej szkole".

W niedzielę, dnia 27 czerwca r. b. p. Franciszek Dudek, były nauczyciel Gimnazjum im. Anny Jagiellonki i im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu, wygłosił odczyt p.t. „Nieco o naszej obecnej szkole".

W odczycie tym p. Dudek poruszył wiele bolączek naszego szkolnictwa. Niejedno w odczycie p. Dudka było słuszne i nadające się do poważnej dyskusji. Niestety zarówno publiczność, jak i sprawozdawca Gazety Kaliskiej z pominięciem rzeczy zasadniczych zwrócili uwagę przedewszystkiem na to, co w odczycie p. Dudka trąciło skandalem i sensacją.

Istotnie, są między nauczycielami tacy, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji; istotnie, są między nimi alkoholicy, erotomani, zgryźliwi pesymiści: wszak szkolnictwo polskie jest tak młode, tworzone w tak nienormalnych warunkach; nauczycieli kwalifikowanych tak niewielu, młodzieży zaś garnącej się do szkoły takie tłumy. A jeśli istotnie wpływ prefektów zaznacza się zbyt silnie w niejednej szkole, toć jest to li tylko skutkiem przemożnej roli Kościoła w Polsce.

Wszystko to prawda — ale czy rzeczywiście nauczycieli o odpowiednim cenzusie naukowym i etycznym, nauczycieli z powołaniem jest aż tak mało, że toną w morzu degeneratów? Czy przypadkiem stosunek ilościowy nie jest tu odwrotny, niż się wydaje p. Dudkowi? A dalej — czy wygłaszanie tego rodzaju prelekcji jest właściwą drogą, prowadzącą do naprawy? Czy doprawdy nie można było spróbować wyprać brudną bieliznę w domu, nim się ją wyniosło na rynek?

A wreszcie czy p. Dudek ten opłakany stan szkolnictwa zauważył rzeczywiście dopiero po otrzymaniu dymisji? Jak nauczyciel „z Bożej łaski" przez całe trzy lata mógł współpracować z erotomanami, alkoholikami, ludźmi, dbającymi o własną kieszeń tylko i t. d. i t. d.

Dymisja p. Dudka i jego rewelacyjny odczyt tak sobie chronologicznie bliskie, że zmuszają wprost do rozpatrywania podniesionej przezeń sprawy pod pewnym specyficznym kątem widzenia.

GRONO NAUCZYCIELI SZKÓŁ SREDNICH.

Wojciech Zwibałt.

„Mały Baiard".

W każdym bądź razie nadzwyczajny zbieg wypadków — popróbowałem załagodzić mój półuśmiech kompromisowo.

— Pan to nazywa nadzwyczajnym zbiegiem wypadków! Pan jest kapitalnym, dalibóg kapitalnym! Opowiem panu jeszcze jedną moją przygodę z „Baiardem" sądzę, że wtedy zmieni pan nareszcie trochę swoje zdanie....

Było to w lipcu ubiegłego roku, w godzinach popołudniowych, upał do nieznieśienia. Miałem dużo pilnych spraw do wykończenia. Siedziałem więc w jednej koszuli i spodniach w mojej kancelarji... i orałem jak stare bydle... Wchodzi ordynans, podaje mi czyjś bilet wizytowy. Zły, że mi robotę przerywa, klnę ordynansa na czem świat stoi....

Tłomaczy się, że „ten pan powiada, iż jest pana komisarza kolegą". Rzeczywiście, patrzę na bilet, mój druh serdeczny jeszcze z uniwersytetu... stary kamrat jeszcze od... butelki i książki! Naturalnie wdziewam pośpiesznie mundur i każę prosić....

Serdeczne przywitanie, uściski, gadu, gadu; co słychać, zresztą wie pan, jak to zwykle bywa, gdy się dwuch starych kolegów spotka po latach...

— Ano widzisz przyszłem do ciebie z interesem.

— Służę ci z całą przyjemnością.

— Chciałbym dostać pozwolenie na broń, mieszkam właśnie w twoim cyrkule....

— Ależ z największą chęcią, zaraz wszystko zrobimy, tylko musisz napisać prośbę, to ci sam zrobić pomogę, później przedstawić fotografję i podać numer posiadanej przez siebie broni.

— To głupstwo, fotografję mam przy sobie a i numer broni też sobie zapisałem...

Wyjmuje jakąś karteczkę z portfelu i podaje mi na biurko... Czytam i przecieram oczy... „Clemand Baiard 13.333"!

Musiałem mieć bardzo rzadką minę, kiedy aż kolega mój chwycił mnie za ramię i spytał, czy nie jestem chory.

— Nie, chory nie, ale gdzie u licha, kupiłeś ten rewolwer..

— Jakto?? niedobry....

— O, bardzo niedobry, czy nie masz go przypadkowo przy sobie....

Mój kolega przeszukał kieszenie.

— Nie, zapomniałem — zostawiłem go na biurku... czy na stoliku w przedpokoju..?

— W dodatku nabity...

Kolega się zaniepokoił:

Już miałem czapkę na głowie i przypasywałem szablę.

— Nabity, doprawdy nabity.

— Może ci się to śmiesznem wydaje, ale mam pewne, zresztą uzasadnione uprzedzenię do tego rewolweru. Jadę z tobą do ciebie i muszę tą broń natychmiast obejrzeć.

Kolega mój, któremu zaniepokojenie moje udzieliło się też mimowoli, nie oponował.

Po chwili siedzieliśmy w dorożce, pędząc w stronę mieszkania przyjaciela... Już w bramie zobaczyłem, że się stało coś niedobrego. Przeczucia mnie nie myliły.

Oto sześcioletni Kazio — syn mego kolegi, wykradł się do przedpokoju, gdzie leżał nieszczęsny „Baiard", naturalnie zaciekawiony błyszczącym przedmiotem, póty nim majdrował, póki nie wpakował sobie całego naboju w brzuszek... Męczył się do wieczora...

Nie dość jednak, panie, na tem. Tragedja mojego przyjaciela tak okropnie mną wstrząsnęła, żem zapomniał odebrać mu nieszczęsnej broni...

I oto na trzeci dzień, co się okazuje.

Nieszczęsny ojciec, trapiony wyrzutami sumienia i nie mogąc przeżyć utraty jedynego dziecka, pali sobie w łeb, w Saskim Ogrodzie....

(D. C. N.).

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, niniejszym ogłasza, że w dniu 19 lipca 1926 r. o godz. 11-ej odbędzie się licytacja publiczna przy ul. Piekarskiej róg Sukienniczej Nr. 2 na fortepian wiedeńskiej marki, należący do Władysława Kaczmarka, oszacowany do licytacji na sumę 500 zł., na zaspokojenie pretensji Leona Ligęzińskiego.

Kalisz, dnia 5 lipca 1926 r.

889 Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszy, przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 19 lipca 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Babinej pod Nr. 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: różnych towarów żelaznych, należących do Lajzera Aronowicza, ocenionych na 600 zł., na zaspokojenie pretensji Sarny Dwojry Klingerowej.

Na zasadzie art. 1070 ust. post. cyw., licytacja może być rozpoczęta i niżej szacunku.

Kalisz, dnia 6 lipca 1926 r.

890 Komornik Sądowy. J. MOTYLEWSKI.

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.